

Rozwój kopalń leży w interesie większości mieszkańców Jastrzębia
koniunktura na węgiel daje przecież utrzymanie firmom okołogórnicy

Echa Jastrzębia Zdroju

Utożsamianie Jastrzębia-Zdroju wyłącznie z przemysłem wydobywczym, należy uznać za przesadę – miasto ciągle się rozwija, podejmuje nowe inwestycje, a mieszkańcy wspierają budowę społeczeństwa obywatelskiego poprzez szereg inicjatyw. Nie będzie jednak nadużyciem stwierdzenie, że górnictwo odgrywa tutaj szczególną rolę, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i społecznym.

Trzy jastrzębskie kopalnie wchodzące w skład Jastrzębskiej Spółki Węglowej (KWK „Borynia”, KWK „Jas-Mos” oraz KWK „Zofiówka”) zatrudniają kilkanaście tysięcy osób, z czego znaczna część to mieszkańcy Jastrzębia. Nie trzeba się posługiwać analizą statystyczną, by stwierdzić, że drugie tyle z okładem to rodziny górników. Na tym jednak nie koniec – koniunktura na węgiel daje przecież utrzymanie firmom okołogórnicy. Można zatem powiedzieć, że rozwój kopalń leży w prywatnym interesie większości mieszkańców Jastrzębia, nie mówiąc o korzyściach dla całego miasta.

To przekonanie potwierdza Piotr Urbańczyk, członek zarządu ZZG JSW S.A. w KWK „Zofiówka”, który dość obrazowo i sugestywnie mówi, że miasto i działające na jego terenie kopalnie tworzą swego rodzaju system naczyń połączonych. W tej sytuacji zasadnym wydaje się pytanie: czy związane z planowanym upublicznieniem Jastrzębskiej Spółki Węglowej obawy i niepokoje, które dają o sobie znać podczas rozmów z górnikaми, udzielają się także mieszkańcom Jastrzębia? A może jest inaczej? Może jastrzębianie upatrują w upublicznieniu JSW szansy na modernizację górnictwa oraz zwiększenia konkurencyjności jastrzębskiego węgla, na których zyskałby prestiż miasta?

RÓŻNE STANOWISKA

Niełatwo namówić jastrzębian na rozmowę. Przekonanie, że dobro JSW i zrzeszonych przez nią kopalń leży w interesie wszystkich mieszkańców, nie jest niestety zbyt powszechne. Na komentarz decydują się bowiem zwłaszcza osoby, które z emocjami, jakie wzbudza upublicznienie, stykają się za pośrednictwem najbardziej zainteresowanych całą sprawą górników.

– Pracownicy kopalni, z którymi mam okazję rozmawiać, są w zdecydowanej większości przeciwnikami prywatyzacji – twierdzi pan Waław, kierowca, który dowozi do pracy górników z Częstochowy i okolic. – Oni są przekonani, że na tym stracą, a konkretnie obawiają się tego, że prywatny właściciel może się z czasem zdecydować na obniżenie wynagrodzenia załóg – dodaje. Pan Waław, który, jak sam mówi, lubi rozmawiać z ludźmi, ma również pewne spostrzeżenia co do stosunku reszty społeczeństwa do kwestii prywatyzacji: – Ludzie nie potrafią tej sytuacji zrozumieć ani się z nią pogodzić. Zdaniem większości przemysł górnicy, podobnie jak branża energetyczna, nigdy nie powinien się znaleźć w rękach prywatnych, lecz pozostać własnością państwa – przekonuje. Jak zaznacza, takie jest też jego stanowisko. Nie ukrywa jednak, że jest ono podyktowane indywidualnymi doświadczeniami: – Przepracowałem w sektorze energetyki ciepłej w Częstochowie 33 lata i dla mnie prywatyzacja zakładu, w którym byłem zatrudniony, miała fatalne konsekwencje. Dostałem trochę akcji na sumę około 5 tys., ale w wyniku redukcji etatów straciłem pracę, i to w chwili, kiedy do emerytury pozostały mi zaledwie dwa lata – mówi pan Waław. – Ciepłownię, w której pracowałem, kupili Finowie, a dla nich, jako prywatnych właścicieli, liczył się jedynie zysk – kończy.

Nieco inne zdanie niż pan Waław ma pani Janina, która jest ekspedientką w sklepie spożywczym znajdującym się w sąsiedztwie kopalni „Zofiówka”: – Prywatyzacja wydaje mi się dobrym pomysłem. Patrząc przecież na zakłady, które zostały sprywatyzowane, można stwierdzić, że ich pracownicy wcale na tym źle nie wyszli – raczej nie narzekają na zarobki, dostają premie. Myślę nawet, że w konsekwencji prywatyzacji sytuacja górników może się poprawić. A przecież obecnie jest jak jest – podwyżki już od kilku dobrych lat są minimalne – dodaje. Pani Janina, której mąż jest górnikiem i od 25 lat pracuje w dziale wydobywczym, w sposób szczególny zwraca uwagę na to, jak ciężka jest praca pod ziemią. Podkreśla, iż najgorsze jest to, że kopalnie nie przyjmują wystarczającej liczby pracowników. Wracając



Miasto i działające na jego terenie kopalnie tworzą swego rodzaju system naczyń połączonych.

zaś do kwestii prywatyzacji, pani Janina podkreśla, że rozumie obawy młodszych górników wypływające z niepewności co do tego, czy Skarb Państwa utrzyma władztwo korporacyjne nad JSW. Daje jednak do zrozumienia, że konflikt niczemu ani nikomu nie służy. Warto bowiem, jej zdaniem, szukać porozumienia.

OBAWY MŁODYCH

Zespół Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu-Zdroju jest placówką, która kształci m.in. przyszłych pracowników kopalń. Kandydaci na górników mogą się tu uczyć w trzech różnych typach szkół ponadgimnazjalnych: technikum, technikum uzupełniającym oraz szkole policealnej, z których każda daje gwarancję późniejszego zatrudnienia w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Wśród uczniów, z którymi rozmawiam, przeważają obawy związane ze zbliżającym się upublicznieniem JSW: – Raczej jestem zaniepokojony – mówi Robert, który kształcił się w studium policealnym na kierunku technikum górnictwa podziemnego. – Obawiam się bowiem tego, że jeśli dojdzie do prywatyzacji, to będzie o wiele trudniej dostać pracę w kopalni. Myślę, że w państwowej spółce łatwiej o zatrudnienie – kończy.

Podobnego zdania jest Mateusz, uczeń trzeciej klasy technikum górnictwa, który podkreśla, że postanowił się kształcić w tym kierunku dlatego, że w jego rodzinie górnictwo to swego rodzaju tradycja, w kopalni pracował zarówno jego dziadek, jak i ojciec. – Moje obawy dotyczą zwłaszcza tego, że słyszałem, iż mają być podniesione wymagania wobec kandydatów na górników, premiovani będą bowiem ci uczniowie, którzy osiągają najlepsze wyniki w nauce – mówi. Mateusz zaznacza jednak, że choć oznacza to de facto, że również dla niego droga na kopalnię może się okazać bardziej wyboista, to niepodobna ocenić tego zjawiska wyłącznie negatywnie: – To zrozumiałe, że prywatny pracodawca nie będzie wybierał „pierwszych lepszych” kandydatów, ale zatrudni tych, którzy skończyli studia czy minimum technikum. Czy to dobrze? Zależy, jak na to spojrzeć. To prawda, że większość górników z dłuższym stażem ma w Polsce wykształcenie zawodowe, ale czasy się zmieniają – w kopalniach jest coraz więcej maszyn, powoli wchodzi elektronika, więc wykształcenie z pewnością się przyda.

W świadomości wielu młodych ludzi z Jastrzębia górnictwo ciągle pozostaje jednak symbolem stabilizacji. Twierdzi tak na przykład Michał Fiołek, uczeń drugiej klasy technikum informatycznego, którego ojciec pracuje w kopalni jako kombajnista: – Ja sam chciałbym pracować w górnictwie, ale jako że postanowiłem zostać informatykiem, nie widzę dla siebie miejsca w tej branży. Oczywiście, bardzo lubię informatykę i jestem w tym nawet dobry, ale chciałbym w przyszłości mieć jakąś pewniejszą pracę, a w Jastrzębiu górnictwo wydaje się wciąż zapewniać stabilizację – mówi. W kwestii ewentualnej prywatyzacji JSW nie zajmuje jednoznacznego stanowiska. Jego zdaniem górnicy obawiają się przede wszystkim tego, że mogą utracić przysługujące im dotychczas przywileje emerytalne. O to w każdym razie niepokoi się jego ojciec: – Mój ojciec powinien iść za dwa lata na emeryturę, ale boi się, że będzie musiał pracować dłużej. W dodatku teraz górnik musi odrobić chorobowe i z tego względu pójdzie na emeryturę rok później.

PRZED WSZYSTKIM – ROZSĄDEK

Biorąc pod uwagę wstępne spostrzeżenia, może nieco dziwić fakt, że na żadnym z jastrzębskich forów internetowych nie toczy się otwarta dyskusja nad przyszłością JSW. Założone przez nas na portalu jasnet.pl oraz stronie jasforum.pl wątki również nie spotkały się z żywym zainteresowaniem internautów. Niemniej jednak komentarze do sytuacji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, które udało nam się uzyskać, zasługują na uwagę jako opinie pewnej części mieszkańców.

Internauta o pseudonimie „Grzecho” napisał, że „spółka dostanie zastrzyk kapitału z emisji akcji, a czy wykorzysta to na inwestycje, czy na «inne cele» to już nie wiadomo”. Zaznaczył jednak, że gdyby nie zainteresowanie giełdą, to informacja o upublicznieniu JSW prawdopodobnie by do niego nie dotarła, co może w pewnym sensie świadczyć o tym, że lokalne media nie poświęcają tej sprawie dostatecznie dużo miejsca. Natomiast użytkownik „Mateusz” stwierdził jednoznacznie, że wyłączną szansą dla JSW jest „rozsądna prywatyzacja i zarządzanie przez ludzi z czystymi rękami”.

MACIEJ RZEPECKI



Trzy jastrzębskie kopalnie wchodzące w skład Jastrzębskiej Spółki Węglowej (KWK „Borynia”, KWK „Jas-Mos” oraz KWK „Zofiówka”) zatrudniają kilkanaście tysięcy osób,